

Nowa praca naukowa podważa teorie o pandemii COVID-19

7 maja 2024

Przez dwa lata ludzie niemal na całym świecie byli tresowani i traktowani jak śmiecie z powodu wyimaginowanej pandemii koronawirusa. Przetestowano zamordyzm na taką skalę, że do dzisiaj patrzymy wstecz, że to było w ogóle możliwe, aby uczynić ludziom piekło z życia pod pretekstem walki z wirusem. Tych, którzy buntowali się przeciwko covidowej paranoi, nazywano „antyszczepionkowcami” i „ruskimi agentami”, sugerując, że to nauka stoi za tym, co nam uczyniono w latach 2020-2022. Teraz okazuje się, że kolejne prace naukowe podważają dogmaty covidowych szarlatanów.



Wizualizacja koronawirusa na podstawie propagandy rządu i WHO.

Praca ma tytuł [„Safety, tolerability, viral kinetics, and immune correlates of protection in healthy, seropositive UK adults inoculated with SARS-CoV-2: a single-centre, open-label, phase 1 controlled human infection study”](#) i opublikowano ją w prestiżowym periodyku medycznym „The Lancet” 1 maja 2024 roku. Badanie to obala absolutnie wszystko, czym karmieni byli ludzie od początku pandemii.

Naukowcy próbowali znaleźć dawkę pierwotnego, najbardziej

straszliwego ponoć wariantu pre-alpha wirusa SARS-CoV-2, która byłaby w stanie zainfekować ludzi. W tym celu zrekrutowano zaszczerpionych i niezaszczerpionych ochotników w wieku 18-30 lat, którzy mieli infekcję w trakcie pandemii.

Ludziom tym donosowo podawano dawki wirusa, a następnie dokładnie ich obserwowano i badano. Mimo zwiększania dawek nawet 100 000 razy, nie udało się u nikogo wywołać stabilnej infekcji z poważnymi skutkami. Nie było żadnej konieczności leczenia szpitalnego, nie było żadnych poważnych skutków ubocznych. Jedynie 14% uczestników miało jakiegokolwiek objawy, które były łagodne i szybko minęły.

Badanie to sugeruje, że zarówno bajka o straszliwym wirusie z natury, jak i z rzekomego wycieku z laboratorium, przestaje się kleić. Brak zjawiska ADE, czyli brak zjawiska antygenicznego wzmocnienia zależnego od przeciwciał, również podważa covidiańską narrację. Badanie to mocno pogrąża covidianizm, pokazując, że nawet podawanie najstraszliwszego wariantu wirusa zdrowym, młodym ludziom wywoływało jedynie łagodne objawy u połowy z nich.

Tak zwani naukowcy po prostu ponownie się skompromitowali, usłużnie żyrując na zamówienie kłamstwa polityków za gratyfikacje finansowe. Teraz ci naukowcy dziwią się, że nikt im nie wierzy podczas gdy kazali ludziom uwierzyć w wiele bredni, takich jak skuteczność masek, zniknięcie grypy, czy magiczna skuteczność szczepionek. Nic z tego nie było prawdą. To była tępa i prymitywna propaganda, która łechtła ego przemądrzałych covidian.

Powstaje teraz pytanie: co zrobimy z tą wiedzą, bo raczej nie wygląda na to, aby winni covidiańskiego szaleństwa mieli odpowiedzieć za zniszczenie naszego życia, gospodarek i doprowadzenie do setek tysięcy zgonów nadmiarowych wskutek ich działań. Winni udają, że nie są winni i kręcą już kolejną hucpę, tym razem klimatyczną, w której znowu wykorzystują łatwowiernych głupich ludzi do promowania swoich zbrodniczych

ideologii, czego potrzebę znowu potwierdzają suto opłacani „nałukofcy”, którzy dobrze wiedzą, co trzeba stwierdzić. A skoro nie ma za to konsekwencji, to hulaj dusza...

Na podstawie: TheLancet.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl